TYGODNIK KATOLICKI.

1864. Grodzisk, 30. Września. № 40.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Venerabilibus Fratribus Archiepiscopis et Episcopis, aliisque locorum Ordinariis in Poloniae Regno, et Russici Imperii regionibus morantibus gratiam et communionem cum Apostolica Sede habentibus

PIVS PP. IX.

Venerabiles Fratres,

Salutem et apostolicam benedictionem.

Ubi Urbaniano in Collegio christianae fidei propagandae hujus almae Nostrae urbis die 24 proximi mensis Aprilis invicto Christi martyri S. Fideli a Sigmaringa sacro vehementer lamentati sumus, Venerabiles Fratres, miseram, et nunquam satis deplorandam Poloniae Regni conditionem, et male consultum motum ibi contra Potentissimum Principem excitatum, significavimus etiam, Nos in publicis ephemeridibus legisse severissima sane consilia a Russico Gubernio suscepta non solum ad eumdem motum comprimendum, verum etiam ad catholicam religionem eodem in Regno sensim extirpandam. Atque eodem tempore manifestavimus, oportere, hujusmodi tristissimos nuncios indubitato modo, ac majore auctoritate comprobari, quandoquidem publicis ephemeridibus plena fides adhiberi semper nequit. Nunc vero ex pluribus varisque fide dignis testimoniis ad Nos perlatis cum incredibili animi Nostri dolore agnovimus, Venerabiles Fratres, verissimas esse acerbitates, quibus a Russico Gubernio catholica Ecclesia, ejusque ministri, et cultores magis in dies divexantur ac lacerantur. Etenim certo scivimus, idem Gubernium jamdiu catholicae Ecclesiae summopere infensum, omnesque ad funestissimum schisma pertrahere exoptans, excitatae perturbationis praetextu sanctissimam nostram religionem, omnesque catholicos quibusque modis acriter insectari. Hinc, Conventione cum Nobis, et hac S. Sede inita nunquam plenae executioni mandata, ac publicis pactis de catholica religione in Poloniae Regno tuenda plane despectis, plurimisque editis legibus et decretis rei catholicae maxime adversis, Gubernium idem nunquam intermisit catholica scripta interdicere, et libros, ephemeridesque catholicae doctrinae omnino repugnantes, et in Christi hic in terris Vica-

Czcigodnym Braciom Arcybiskupom i Biskupom jako i innym Ordynaryuszom w Królestwie Polskiém i krajach Cesarstwa Rossyjskiego zostającym a związkiem łaski i jedności połączonym ze Stolicą Apostolską

PIUS PAPIEŻ IX.

Czcigodni Bracia,

Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Kiedyśmy w Kollegium Urbaniańskiém rozkrzewiania wiary chrześcijańskiéj, w téj naszéj Stolicy, dnia 24. miesiąca Kwietnia, w uroczystość niezwyciężonego Chrystusowego męczennika, Świętego Fidelisa z Sygmaryngi, gorąco opłakiwali, Czcigodni Bracia, smutny i nad wszelkie łzy bolesny stan Królestwa Polskiego, jako téż niewczesne powstanie tamże przeciw Najpotężniejszemu Mocarzowi podniesione, daliśmy zarazem do zrozumienia, iżeśmy w dziennikach publicznych czytali, jako Rząd Rossyjski przedsiębierze najsurowsze zaiste zamiary nie tylko już, aby przytłumić powstanie, ale aby nadto katolicką religią w temże Królestwie zwolna wytępić. I oświadczyliśmy zarazem, iż trzeba podobne nader smutne wieści niewątpliwemi dowodami i wyższą powagą stwierdzić, z powodu że publicznym dziennikom nie zawsze można zupełną dać wiarę. Teraz już z wielu jaknajwiarogodniejszych świadectw przed Nami złożonych z niewypowiedzianą serca Naszego boleścią przekonaliśmy się, Czcigodni Bracia, że te okrucieństwa, któremi Rząd Rossyjski religią katolicką, jéj kapłanów i wyznawców co dzień srożéj prześladuje i szarpie, są nadto prawdziwe. Wiedzieliśmy wprawdzie, że tenże Rząd, od dawien katolickiemu Kościołowi jak tylko być może nieprzyjazny, a czychający, aby wszystkich przeciągnął do najzgubniejszéj schizmy, pod pozorem wznieconych niepokojów przenajświętszą naszą religią, i wszyskich katolików wszelkiemi sposobami srodze prześladuje. Ztąd, nie wprowadziwszy ugody z Nami i tą Stolicą Świętą zawartéj nigdy w zupełne wykonanie, urągając się z publicznych traktatów, zawartych dla zabezpieczenia religii katolickiéj w Królestwie Polskiém, stanowiąc rozliczne prawa i rozporządzenia, uwłaczające najmocniéj sprawie

rium, et Apostolicam hanc Sedem summopere injuriosas, atque ad Polonum praesertim populum depravandum accomodatas disseminare, et communicationem cum Nobis, et hac Apostolica Sede praepedire, et juramentum divinis legibus contarium praescribere, et populum contra catholicos sacerdotes excitare, et prohibere, ne praedicari ac doceri queat discrimen, quod inter catholicam veritatem et schisma intercedit, et gravissimis constitutis poenis impedire, quominus aliquis ex infelici schismate emergere, et ad catholicae Ecclesiae sinum redire possit. Hinc Religiosi viri ex suis Coenobiis deturbati, eorumque monasteria militaribus stationibus destinata, et catholici Episcopi a sua Dioecesi abrepti, et exilio multati, et innumeri fere catholici graeci ritus subdolis quibusque machinationibus jamdiu in schisma violenter tracti, et impediti ad redeundum in catholicae Ecclesiae gremium, veluti exoptarent, ac innumerabiles etiam latini ritus catholici per mixta praesertim matrimonia catholicae Ecclesiae erepti, et pueri catholicis parentibus orbati, sub tutelae praetexto, in longinquas regiones amandati, a catholico cultu avulsi, et in schismatis discrimen adducti. Hinc innumeri cujusque generis, aetatis, sexus et conditionis catholici summopere afflicti, et in remotissimas terras transducti, et catholicorum templa direpta, polluta, ac in cultum acatholicum, vel in militares stationes conversa, et catholici sacerdotes miserandum in modum vexati, suisque bonis spoliati ad tristem paupertatem adducti, ac vel in exilium pulsi, vel in carcerem detrusi vel etiam necati, propterea quod in acie vulneratis, morientibusque sacri ministerii opem, auxiliumque ferre haud omiserunt. Accedit etiam, ut cum Presbyteri, tum laici in exilium missi omni sanctissimae nostrae religionis solatio, praesidioque carere debeant, utque Lithuaniae catholicis optio data fuerit vel exsules abeundi in disjunctissimas regiones, vel deficiendi a catholica religione. Haec et alia sane lugenda a Russico Gubernio contra catholicam Ecclesiam indesinenter patrantur. Equidem Nos immenso moerore confecti lacrimas continere non possumus, cum videamus, Vos, Venerabiles Fratres, ac dilectos filios fideles catholicos omnibus illis gravissimis insectationibus obnoxios, quibus commemoratum Gubernium catholicam fidem et religionem tum in Poloniae Regno, tum in aliis praesertim illius Imperii regionibus ad ultimum discrimen adducere conatur.

At etiam in hoc acerrimo bello a Russico

katolickiéj, Rząd ten nie przestawał nigdy pism katolickich zabraniać a rozsiewać książki i dzienniki nauce katolickiéj najprzeciwniejsze, miotające zelżywe obelgi przeciw Zastępcy Chrystusa na ziemi i przeciw Stolicy Apostolskiéj, zmierzające wręcz do tego, by naród Polski zepsować, nie przestawał przerywać wszelki związek z Nami i tą Stolicą Apostolską, nakazywać przysięgę prawom bożym przeciwną, burzyć lud przeciw księżom katolickim, zabraniać kazań i nauk o różnicy, zachodzącéj pomiędzy prawdą katolicką a schizmą, i przeszkadzać stanowieniem kar najcięższych, by nikt z nieszczęsnéj schizmy nie zdołał wypłynąć i na łono Kościoła Katolickiego powrócić. Ztąd zakonnicy ze swych klasztorów wygnani, a ich przybytki przeznaczone na żołnierskie koszary, katoliccy Biskupi ze swych dyecezyi porwani i na wygnanie wskazani, niezliczone prawie obszary katolików greckiego obrządku jakiemiś podstępnemi knowaniami już od dawna gwałtem do schizmy zmuszane, bez możności powrotu na łono Katolickiego Kościoła, jakby sobie życzyli, niezliczone również gromady katolików łacińskiego obrządku mianowicie przez mięszane małżeństwa wydarte Kościołowi Katolickiemu, dzieci osierone od katolickich rodziców pod pozorem opieki przesiedlane w odległe siedziby, wyrwane z pośród katolickiego nabożeństwa, wystawione na niebezpieczeństwo schizmy. Ztąd te niepoliczone zastępy katolików bez różnicy pochodzenia, wieku, płci i stanu srodze bolejących, w najodleglejsze krainy zagnanych, a Kościoły katolików złupione, znieważone, na nabożeństwa akatolickie, lub na leże wojskowe obrócone, kapłani katoliccy w najsmutniejszy sposób dręczeni, ze swego mienia wyzuci, do ubóstwa i nędzy przywiedzeni, i albo na wygnanie wskazani, albo do więzień wtrąceni, albo nawet pomordowani, za to że na polu bojowém rannym i umierającym nie omieszkali nieść pomoc i pociechę świętego swego urzędu. Do tego dodać należy, że tak kapłani jako i świeccy, na wygnanie wskazani, są pozbawieni wszelkiéj pociechy i opieki naszéj przenajświętszéj religii, że katolikom Litwy tylko wybór pozostawiono albo pójść na wygnanie w najodleglejsze krainy, albo przeniewierzyć się religii katolickiéj. Takie to i tym podobne opłakane zamachy Rząd Rossyjski bez ustanku wymierza przeciw katolickiéj religii. A my nieskończoną żałobą strawieni łez wstrzymać nie możemy, patrząc, jak Wy, Czcigodni Bracia, i jak ukochane nasze dzieci, wierni katolicy, wystawieni jesteście na one przenajsroższe prześladowania, któremi Rząd przerzeczony wierze katolickiéj religii tak w Królestwie Polskiém, jako też przedewszystkiém w innych owego Cesarstwa okolicach ostatni szwank zadać usiłuje.

Aliści w téj najzaciętszéj wojnie, którą Rząd

Gubernio catholicae Ecclesiae, ejusque sacris juribus, ministris, rebusque illato, alium novum prorsus in Ecclesiae fastis, et ante hunc diem inauditum ausum lamentari, et exprobare cogimur, Venerabiles Fratres. Siquidem Gubernium idem non solum Venerabilem Fratrem Sigismundum egregium, omnique laude dignum Varsaviensem Archiepiscopum a suo grege divulsum in longinquas regiones amandavit, verum etiam non dubitavit decernere, eumdem Venerabilem Fratrem episcopali in Varsaviensem Dioecesim auctoritate et jurisdictione esse privatum, et neminem e sua Dioecesi cum ipso posse communicare, et in ejus locum sufficere, veluti Dioecesis administratorem Dilectum Filium Paulum Rzewuski ejus Vicarium Generalem, et Episcopum Prusensem in partibus Indifidelium jam a Nobis electum ac Suffraganeum ejusdem Varsaviensis Antistitis designatum. Verba quidem desunt, Venerabiles Fratres, ad hujusmodi factum reprobandum ac detestandum. Ecquis enim non vehementissime mirabitur, cum sciat eo devenisse Russicum Gubernium, ut perperam autumet et audeat, Episcopos, quos Spiritus Sanctus posuit regere Ecclesiam Dei, sacra eorum auctoritate ipsis a Deo tradita, et nullo prorsus modo laicae potestati unquam obnoxia privare, eosque a propriae Dioecesis regimine et procuratione amovere? Dum autem haec reprobamus et damnamus, eodem tempore clare aperteque declaramus, neminem memoratae ordinationi posse obedire, omnesque Varsaviensis Dioeceseos fideles debere eidem Venerabili Fratri Sigismundo sedulo obtemperare, qui verus, legitimusque est Varsaviensis Antistes.

Nihil vero dubitamus, quin idem Dilectus, Filius Paulus Rzewuski sui officii probe memor hujusmodi Russici Gubernii mandato minime obsequens pergat Vicarii Generalis munere fungi sibi commisso a Venerabili Fratre Sigismundo Archiepiscopo Varsaviensi suo legitimo Antistite, eique in omnibus diligentissime obedire.

Jam vero, Venerabiles Fratres, dum caelum ac terram testes invocando, de omnibus, quae in Poloniae Regno, aliisque Russici Imperii regionibus contra catholicam Ecclesiam, ejusque sacrorum Antistites, ministros, jura, patrimonium ac dilectos ipsius Ecclesiae filios gesta sunt et geruntur, vehementer expostulamus, et etiam atque etiam querimur persecutionem quam Russicum Gubernium contra Ecclesiam gerere non desinit, absit, ut ullo modo probare velimus male consultos motus in Polonia misere excitatos. Omnes enim norunt quanto studio catholica Ecclesia semper inculcaverit, ac docuerit, omnem animam subditam esse potesta-

Rossyjski Kościołowi katolickiemu, prawom jego świętym, kapłanom i sprawie jego wypowiedział, musimy, Czcigodni Bracia, zupełnie nowy w dziejach Kościoła a do dzisiejszego dnia niesłychany gwałt opłakiwać i jawnie potępić. Boć Rząd ów nie tylko Czcigodnego Brata Zygmunta, znakomitego i wszelkich pochwał godnego Arcybiskupa Warszawskiego, wyrwanego z pośród trzody swojéj, w odległe strony zapędził, ale nadto nie wahał się zawyrokować, że tenże Czcigodny Brat ma być z biskupiego urzędu Warszawskiéj diecezyi złożony, z jurisdykcyi wyzuty i że nikt z jego diecezyi nie śmie z nim utrzymywać stósunków, a że natomiast ma wystarczać ustanowienie jakoby administratora diecezyi w osobie Kochanego Syna, Pawła Rzewuskiego, tegóż Wikaryusza Jeneralnego, któregośmy już na Biskupa Pruzeńskiego *in partibus infidelium* wybrali i na sufragana tegóż Warszawskiego Biskupa wyznaczyli. Słów nam braknie, Czcigodni Bracia, do potępienia i skarcenia takiego postępku. Bo któż, pytam, nie zdumieje się srodze, gdy się dowie, że do tego przyszedł Rząd Rossyjski, iż przewrotnie śmie i waży się Biskupów, których Duch Święty postanowił, by Kościołem Bożym rządzili, wyzuwać z świętéj ich władzy, od Boga im przekazanéj a żadną miarą świeckiemu ramieniu niepodległéj, i usuwać ich od rządów i opieki własnéj ich diecezyi? A gdy to potępiamy i karcimy, równocześnie głośno i wyraźnie oświadczamy, że nikomu nie wolno słuchać powyższego rozporządzenia, i że wszyscy wierni Warszawskiéj diecezyi temuż Czcigodnemu Bratu Zygmuntowi, który jest rzeczywistym i prawym Arcybiskupem Warszawskim, są winni nieprzerwane posłuszeństwo.

Ani też wątpimy, że tenże Kochany Syn nasz Paweł Rzewuski, pomny na swój obowiązek, temuż rozporządzeniu Rządu Rossyjskiego w niczém ulegać nie będzie, i że nadal jak dotąd urząd Wikaryusza Jeneralnego powierzony sobie przez Czcigodnego Brata Zygmunta, Arcybiskupa Warszawskiego, swego prawego Biskupa, sprawować i temuż we wszyskiém najuleglejsze posłuszeństwo świadczyć będzie.

Aleć, Czcigodni Bracia, powołując ze straszną skargą niebo i ziemię na świadectwo tego wszystkiego, co się w Królestwie Polskiém, i w innych stronach Cesarstwa Rossyjskiego przeciw katolickiemu Kościołowi, przeciw jego Biskupom i Kapłanom, przeciw prawom i własności, jako też przeciw samym Kościoła jego dzieciom kochanym działo i dzieje, i oskarżając coraz głośniéj Rząd Rossyjski o prześladowanie, które przeciw Kościołowi ustawicznie wymierza, dalecy od tego jesteśmy, byśmy jakkolwiek chcieli pochwalić niewczesne ruchy w Polsce nieszczęśliwie wzniecone. Albowiem wszyscy wiedzą, jak troskliwie Kościół katolicki zawsze

tibus sublimioribus, omnesque civili auctoriati subjectos esse, debitamque obedientiam praestare omnino debere in iis omnibus, quae Dei, ejusque Ecclesiae legibus non adversantur. Equidem summopere dolendum, hujuscemodi motus Russico Gubernio ansam dedisse ad catholicam quotidie magis divexandam, et opprimendam Ecclesiam.

Dum autem ejusmodi christianae, civilique reipublicae funestissimos motus reprobamus ac damnamus, haud possumus, quin omnibus summis populorum Principibus vehementer inculcemus, ut quantum in ipsis est, omnia conentur, ne in eos gravissima illa cadant divinae sapientiae ad reges verba. „Quoniam data est a domino potestas vobis, „et virtus ab Altissimo, qui interrogabit opera „vestra, et cogitationes scrutabitur; quoniam cum „essetis ministri regni illius, non recte judicastis, „nec custodistis legem justitiae, neque secundum „voluntatem Dei ambulastis; horrende et cito ap„parebit vobis, quoniam judicium durissimum his, „qui praesunt, fiet, exiguo enim conceditur miseri„cordia, potentes autem potenter tormenta patien„tur *)." Atque etiam omnes summos Principes majore, qua possumus, animi Nostri contentione hortamur et rogamus, ut aliquando intelligere, animadvertere, ac noscere velint, quod populi, cum a sanctissima Nostra religione, ejusque salutari doctrina, atque a debita erga Deum ejusque Ecclesiam, et leges obedientia, et a libera cum hac S. Sede communicatione amoti fuerint, tum perniciosissimis quibusque erroribus, vitiisque depravantur, et iccirco evenit, ut iidem populi timore et pietate erga Deum sublata, suavique religionis jugo exuto, et plane abjecta obedientia, quae Deo, ejusque Ecclesiae et legibus omnino debetur, in effrenatam vivendi, agendique licentiam misere prolabantur, et ambulantes secundum sua desideria in impietatibus dominationem spernant, majestatem blasphement, et contra Principes insurgant, eisque obedire recusent.

In summa vero animi Nostri moestitia ob tantam malorum congeriem, quae Vos, Venerabiles Fratres, et fideles curae vestrae commissos premit, non parum certe Nos reficit et consulatur egregia vestra in Ecclesia tuenda, tantisque in laboribus, aerumnisque propter catholicam fidem perferendis virtus et constantia. Et quoniam optime nostis beatos esse, qui persecutionem patiuntur propter justitiam, ac pulcherrimum et gloriosissimum esse pro nomine Jesu contumeliam pati, eumque salvum fieri, qui perseveravit usque in finem, iccirco nihil dubitamus, quin Vos, Venerabiles Fratres, confortati in Domino, et in potentia virtutis ejus

*) Sap., 6, v. 4, 5, 6, 7.

wpajał i uczył, że wszelka dusza jest wyższym mocom poddaną, że wszyscy władzy świeckiéj ulegają i że powinne posłuszeństwo świadczyć w ogóle mają w tém wszystkiém, co się Bogu i prawom jego Kościoła nie przeciwi. Zresztą boleć nad tém zwłaszcza należy, że takie ruchy Rządowi Rossyjskiemu powód dały do coraz groźniejszego szarpania i uciskania Kościoła.

Ale gdy ruchy tego rodzaju tyle szkodliwe Kościołowi i Rzeczypospolitéj karcimy i potępiamy, nie możemy pominąć sposobności, byśmy nie przywiedli na pamięć z całą powagą wszystkim narodów monarchom, iżby o ile w ich mocy wszystkich dołożyli starań, by na nich nie spadł ciężar mądrości bożéj, tak przemawiającéj do Królów: „Gdyż „dana wam jest władza od Pana y moc od Nay„wyższego, który się pytać będzie o uczynkach „waszych, y myśli badać się będzie, że będąc słu„gami Królestwa jego, nie sądziliście sprawiedliwie, „aniście strzegli prawa sprawiedliwości, aniście „chodzili według woli Bożéj, strasznie a prędko „ukaże się wam: bo nasroższy sąd będzie tym, „którzy są przełożeni. Bo mały otrzyma miłosier„dzie, ale mocarze mocne męki cierpieć będą." *) A więc też wszystkie napierwsze Książęta z najprzedniejszą serca Naszego powagą napominamy i błagamy, by raz przecie poznać i zauważać i pamiętać chcieli, że narody, skoro przenajświętszéj Naszéj religii, i zbawiennéj jéj nauki, jako téż powinnego dla Boga, jego Kościoła i dla praw jego posłuszeństwa odstąpią, skoro oderwane zostaną od swobodnéj ze Stolicą Świętą łączności, że wtedy rzucają się na zepsucie w objęcia najstraszniejszych błędów i nałogów, i że ztąd pochodzi, iż téż same narody, pozbywszy się bojaźni i miłości Boga, zrzuciwszy łagodne jarzmo religii, wyzuwszy się z wszelkiego posłuszeństwa, powinnego Bogu, jego Kościołowi i prawom, puszczają się niestety na wyuzdaną swywolę żywota i działania, a brną według swych chuci w występkach, gardzą władzą, bezczeszczą majestat, przeciw monarchom powstają i wypowiadają im posłuszeństwo.

Otóż w najgłębszym żalu serca Naszego z powodu tylu klęsk zwalonych na Was i uciskających Was, Czcigodni Bracia, i wiernych, pieczy waszéj powierzonych, nie małéj doznajemy pociechy z powodu znakomiego męstwa i stałości Waszéj, z którą Kościoła strzeżecie, i znosicie tyle ucisku, tyle dolegliwości dla wiary katolickiéj. A ponieważ dobrze wiecie, że błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, że najpiękniejszą i najchwalebniejszą jest rzeczą dla imienia Jezusa znosić obelgi i że ten zbawionym będzie, kto wytrwa aż do końca; dla tego nie wątpimy, że Wy, Czcigodni Bracia, wzmocnieni w Panu i w potędze

*) Sap., 6, v. 4, 5, 6, 7.

pergatis animo invicto pro Dei, ejusque sanctae Ecclesiae defensione, animarumque salute fortiter dimicare, memoria repetentes „quod non sunt „condignae passiones hujus temporis ad futuram „gloriam, quae revelabitur in nobis **).“ Atque iccirco has Vobis scribimus Litteras, quibus Episcopalem vestram in tantis tolerandis angustiis fortitudinem, et in grege vestrae curae concredito vigilantiam magis magisque in Domino excitamus, ut nullis curis, nullis consiliis, nullisque laboribus parcere unquam velitis, quo fideles Vobis commissi abstinentes se ab omni specie mali, nullisque deterriti periculis in catholicae fidei et religionis professione quotidie magis stabiles et immoti permaneant, et nunquam ab ejusdem fidei, religionis hostibus se decipi, et in errorem induci patiantur. Ac ipsos fideles Vobis concreditos, Nobisque carissimos omni paterni animi Nostri affectu et studio monemus, exhortamur, et obtestamur, ut catholicam fidem, religionem ac doctrinam, quam singulari Dei beneficio acceperunt, constantissime profitentes, et cetera omnia posteriora existimantes per semitas mandatorum Dei sedulo ambulent, iisque omnibus instent operibus, quae caritatem vel in Deum, vel in proprium praeseferunt, quaeque catholicae Ecclesiae filios omnino decent.

Persuasissimum autem Vobis sit, Nos in humilitate cordis Nostri ferventissimas diu noctuque sine intermissione clementissimo misericordiarum Patri, et Deo totius consolationis offerre preces, ut Vos induat virtute ex alto, ac divina sua dextera protegat, custodiat, defendat, et exurgens judicet causam suam, et Ecclesiam suam sanctam a tantis quibus istic divexatur, calamitatibus eripiat, et inimicorum suorum superbiam elidat, eorumque contumaciam omnipotenti sua virtute prosternat, et uberrima quaeque suae Bonitatis dona super Vos et fideles Vobis traditos propitius semper effundat. Atque horum auspicem, et certissimum pecularis, qua Vos in Domino complectimur, benevolentiae pignus Apostolicam Benedictionem ex intimo corde depromptam Vobis ipsis, Venerabiles Fratres, cunctisque Clericis Laicisque fidelibus vestrae vigilantiae concreditis peramanter impertimus.

Datum ex Arce Gandulphi die 30. Julii Anno 1864.

Pontificatus Nostri Anno Decimonono.

PIVS PP. IX.

mocy jego tak jak dotąd niezwyciężeni dla Boga, w obronie jego Świętego Kościoła i dla zbawienia dusz mężnie się potykać będziecie, powtarzając co powiedziano: „iż utrapienia tego czasu niniejszego, „nie są godne przyszłéj chwały, która się w nas „objawi.“ **) — I dla tego piszemy do Was list niniejszy, aby męztwo wasze biskupie w znoszeniu tylu dolegliwości, i czujność w pieczy około trzody wam powierzonéj coraz więcéj zagrzewać, abyście Wy nigdy żadnych trosk, żadnych zabiegów, żadnych trudów nie szczędzili, iżby wierni Wam powierzeni, wstrzymując się od grzechu wszelkiego rodzaju, żadném nieustraszeni niebezpieczeństwem w wyznawaniu wiary i religii katolickiéj, coraz stalsi i niewzruszeńsi wytrwali, nigdy nie pozwolili się uwieść od wrogów religii i na błędne sprowadzić drogi. Wiernych zaś samych, Wam powierzonych, a Nam najdroższych, z wylaniem głębokiém i troskliwością Naszego ojcowskiego serca napominamy, prosimy i zaklinamy, aby wiarę katolicką, religią i naukę, którą z miłosierdzia Bożego odebrali, wyznawając niewzruszenie, na nic nie zważając, po drogach Boskich przykazań pilnie chadzali, i o te uczynki pieczę mieli, które płyną z miłości do Boga i bliźnich, i które dzieci Kościoła katolickiego w ogóle zdobią. —

Bądźcie zaś o tém przekonani, że My w pokorze serca Naszego dzień i noc najgorętsze bez przestanku zasyłamy modły do najłaskawszego Ojca wszelkiego miłosierdzia i do Boga wszelkiéj pociechy, aby Was przyodział odwagą z nieba, i Boską swoją prawicą strzegł, bronił i chronił, powstawszy sędzią sprawy swojéj, wyrwał Kościół swój święty z tylu klęsk, które go otaczają, skruszył pychę nieprzyjaciół swoich, pokonał ich zatwardziałość wszechmocną swoją potęgą, a na Was i wiernych Wam powierzonych wszelkie dary swojéj łaskawości szczodrobliwie wylewał. A w zadatek tego i w zakład bezpieczny szczególnéj życzliwości, jaką do Was przywiązani jesteśmy, udzielamy Wam samym, Czcigodni Bracia, wszystkim duchownym i świeckim wiernym, waszéj pieczy powierzonym, z głębokości serca Apostolskie Błogosławieństwo.

Dan w Zamku Gandulfa dnia 30. Lipca Roku 1864.

Pontyfikatu Naszego w Dziewiętnastym

PIUS PP. IX.

**) Rom. c. 8, v. 18.

**) Rom. c. 8, v. 18.

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Górka Duchowna** 15. Września 1864 r.

W Niedzielę 11. Września zakończył się tutaj drugiemi Nieszporami tegoroczny wielki odpust Matki Boskiéj Pocieszenia, który się rozpoczął pierwszemi Nieszporami w Sobotę 3. Września: trwał więc cały tydzień. Codzień przez cały ten odpust lud wierny z bliska i z daleka zgromadzał się tłumnie do kościółka szczuplutkiego i oblegał cudowny wizerunek Matki Boskiéj i konfesyonały od świtu do późnéj nocy. A chociaż przez wszystkie prawie dni była słota i wiatry, lud pobożny bynajmniéj się tem nie zra-

żał, i zdawało się, że owszem chciał pokazać miłość swoją dla Królowéj Nieba, zdążając jak zwykle z równą żarliwością. I jakżeż nie miał się gromadzić, kiedy widział nie tylko różnych braci swoich tak gromadnie zdążających na błogosławiony pagórek Matki; ale nadto widział kapłanów swoich, którzy z daleka i z okolic codzień w wielkiéj liczbie ciągle zasiadali w konfesyonałach i na kamieniach w około kościółka słuchając z wielką wytrwałością tłoczący się lud wierny do łaźni Pańskiéj? Kiedy widział, z jaką ciż kapłani gorliwością codzień opowiadali mu słowo Boże? Bywały regularnie 3 nauki i dwa kazania. Raniutko przed wschodem słońca czcigodny proboszcz miejscowy rozpoczynał nabożeństwo dzienne pacierzem i nauką stósowną na sposób misyjny; nadto przyjmował wiernych do bractwa paskowego i święcił krzyżyki, obrazki, medaliki i t. p. Skutek tego odpustu był wielki i blisko 7 tysięcy dusz nakarmiło się chlebem żywota. Zbudowałem się niepomału współudziałem wielebnych i czcigodnych kapłanów naszych, którzy codzień przychodzili z okolic na czele owieczek swoich z kompaniami do stóp Najświętszéj Panny, pomimo słoty i wiatrów. Te kompanie pobożne prawdziwie rozweselają serce każdego katolika, a dziwią i gniewają bezbożnego. Rozweselają i budują wiernego katolika, bo są obrazem téj powszechnéj pielgrzymki naszéj na ziemi do górnego Syonu, bo są świadectwem jedności Kościoła naszego, bo są obrazem Kościoła wojującego na ziemi. Ten krzyż na czele, te chorągwie rozpuszczone, ten lud prowadzony przez Pasterza, czyż to nie jest wiernym obrazem wojska Chrystusowego? To łączenie głosów w jeden ton pobożny, czyż to nie znak chwały, znak jedności i miłości? A jak buduje taka kompania pobożna, przychodząca o kilka, a nawet kilkanaście mil, i do tego w czas niepogodny. Czyż to nie dowód żywéj wiary, umartwienia i poświęcenia chrześciańskiego? Bezbożnik gniewa się na te objawy życia chrześciańskiego, bo widzi w nich jasno dowód jedności i miłości katolickiéj. Zdaje mi się, ilekroć widzę taką pobożną kompanią przechodzącą, że gdzie przejdzie z modlitwą w sercu i na ustach, tam błogosławieństwo Boże przyjść musi. Dodać jeszcze winienem na pochwałę czcigodnych kapłanów naszych, że od 8 do 10ciu w noc zostawało w Górce, ażeby słuchać lud spowiedzi; w uroczystość Narodzenia Matki Boskiéj naliczyłem ich w kościele 26. Więc gorliwość kapłanów sprowadzała także lud na to miejsce święte — bo każdy wiedział, że bez spowiedzi, a następnie i bez odpustu, nie odejdzie z Górki Duchownéj. Cześć więc i dzięki kapłanom naszym, dzięki i pasterzowi miejscowemu, który się stara o pomnożenie chwały Matki Boskiéj; jeżeli wytrwa, Bóg mu wynagrodzi za to, że zdoła powiększyć kościołek i wieżę wystawić. —

(Koresp.) **Chełmno** nad Wisłą.

W korespondencyi z Chełmna umieszczonéj w 9 Nrze „*Tygodnika Katolickiego*“ wspomniałem był, że wychodzące tu pismo ludowe „*Przyjaciel Ludu*“ od początku istnienia nie zaczepia w niczem zasad katolickiéj wiary, owszem jest wybitnie dążności katolickiéj. Niestety! dziś przychodzi mi smutną podać wiadomość, że sądząc z ostatniego 39 numeru „*Przyjaciela Ludu*“ możnaby przypuścić, jakoby ów zapał przywiązania do Kościoła ostygał. Ustęp w 39 nrz. „*Przyjaciela Ludu*“ na 186 str., mówiący o postępowaniu Ojca św. naprowadza nas na to. Zapewne, ów niebaczny artykuł bolesne wywołał wrażenia między poczciwym ludem, między Wiarusami, do których „*Przyjaciel*“ ustawicznie przemawia. Godzi się zaiste głos podnieść, aby zwrócić uwagę na niebezpieczny kierunek, jaki „*Przyjaciel Ludu*“ zaczyna przybierać. Dla tego téż, choć nie jestem kapłanem, mam sobie za święty obowiązek przesłać tu kilka uwag o owym ustępie „*Przyjaciela Ludu.*“ Abym zaś znać nie wyrządził niesprawiedliwości i trzymając się zasady „*Audiatur et altera pars,*“ przytaczam najprzód dosłownie ów ustęp, zaczynający się w drugim łamie na 186 str. 39 numer „*Przyjaciela Ludu*“ z b. r. a kończy się na str. 187.

„Druga wiadomość, ta najboleśniejsza, jest ta, że Ojciec święty, który dotychczas tak bardzo trzymał stronę za Polską, dzisiaj podobno dał się także obałamucić Moskwie. Kilkunastu wygnańców księży wybrało się w tych dniach do Ojca świętego, który teraz bawi w Kastel Gandolfo, i prosili go, ażeby teraz w przyszłéj allokucyi wspomniał także co o Polsce. Ojciec święty miał na to odpowiedzieć, że z postępowaniem Polaków wcale a wcale się nie zgadza, bo Polacy użyli religię za narzędzie, ażeby wzniecić bunt przeciwko Moskwie, że księża polscy nie tylko że święcili kosy i strzelby powstańców, ale z krzyżem w ręku stawali na czele oddziałów, o takie więc postępowanie Ojciec św. się bardzo gniewa i dla tego ani słówkiem wspomni o Polsce w swéj allokucyi, tylko napisze list do biskupów polskich, w którym nakaże, ażeby biskupi naganiali lud do posłuszeństwa rządowi moskiewskiemu, aby był mu tak posłuszny jak rodzonemu ojcu. Tak niby miał mówić Ojciec święty, ten sam, który jest przecież kościoła świętego tu na ziemi widzialną głową, a który o prześladowanie wiary naszéj świętéj przez Moskali nakazał zeszłego roku nosić ów cudowny obraz Pana Jezusa i nakazał publiczne modły o Polskę. Na tyle gwałtów zadawanych przez Moskali kościołowi św., ani podobna przypuścić, aby tak Ojciec św. miał się wyrazić. Toć przecież Ojciec św. wie o wywiezieniu z Warszawy arcybiskupa i kilku kanoników, a potém także wie ile to księży katolickich popędzono w sołdaty i do kopalni sybirskich, a ile powieszono — to chyba Bogu wszystko wiedzącemu jest wiadome. Także Ojciec św. wie, że ta walka była nie tylko o wolność świecką, ale także religijną, więc nic dziwnego, jeżli ksiądz w takim razie stanął na czele oddziału z krzyżem w ręku, gdyż była jego święta powinność. Taką samą powinność pełnił ksiądz każdy w Hiszpanii, gdy wielki Napoleon ten kraj najechał, a o co Ojciec święty podówczas nic nie mówił, owszem pobłogosławił ten czyn kapłański. Także papieże błogosławili owych Krzyżaków, którzy to wycinali w pień owe pogańskie narody, a którzy to późniéj także Polskę najechali i rabowali, aż im królowie polscy Łokietek, a potém Władysław Jagiełło karku nakręcili. Jeżli ojcowie święci mogli niegdyś błogosławić rozbójniczych Krzyżaków, tak z pewnością i dzisiaj nie mają przyczyny potępiać kapłanów polskich, którzy stanęli w obronie wiary świętéj i wolności ojczyzny wszystkim ludziom od Boga wyznaczonéj. *Przyjaciel* dla tego téj wiadomości nie daje wiary, boć to jakoś dziwnie bardzoby się kleiło jedno z drugiém. Ma więc tę mocną wiarę i nadzieję w Bogu i tę wiarę i nadzieję będzie chował w swém sercu, dopóki mu Pan Bóg żyć pozwoli, że wojna w Polsce była sprawiedliwą, gdyż na cześć i chwałę Imieniowi Boga i za wolność ojczyzny prowadzona, a zatém Ojciec św. nie ma prawa takiéj wojny potępiać, jeno błogosławić, jak to czynił podczas wojen krzyżowych, boć nasi bracia taką samą wojnę krzyżową z Moskalem wciąż staczają i staczać będą dopóki Pan Bóg im na wolność wybić się nie pozwoli — co daj Boże jak najprędzéj.“

Zkąd zaczerpnął „*Przyjaciel Ludu*“ czyli raczéj Redakcya i majster „*Przyjaciela Ludu,*“ téj wiadomości? Oto z źródła najnieczystszego, bo moskiewskiego, a ów telegram tak był podejrzanym, że nawet „*Gazeta Krzyżowa*“ nie daje mu wiary, a tu oto pismo dla ludu katolickiego na téj podstawie rozwija i rzuca takie ciężkie zarzuty przeciw Papieżowi Piusowi IX., temu Ojcu św. nad którego może nie było przychylniejszego Polsce papieża. Któż podniósł głos za nami, kto nakazał za nas modlitwy, kto się sam dzień i noc za nas modli, jeżli nie Pius IX.? Któż jeżli nie ten „starzec starców“ jak go zwie autor Irydiona, grozi prześladowcom sprawiedliwości karą Bożą, która „wkrótce spadnie, albowiem czas miłosierdzia krótki, a potężnych potężna spotka kara.“ I gdy następca Piotra św. temi słowy się odzywa tedy właśnie rozsyłają Moskale fałszywy telegram, a niebaczny „*Przyjaciel Ludu*“ na téj podstawie podkopuje wierność i zaufanie do stolicy apostolskiéj u naszego ludu.

Wprawdzie w ustępie tym wyraźnie powiedziano „*podobno dał się także obałamucić,*“ „*Ojciec św. miał na to odpowiedzieć,*“ że „*ani podobna przypuścić, aby tak Ojciec św. miał się wyrazić*“ itd. Jeżelić nie podobna przypuścić, to dla czego takie brednie, tak szkodliwe plotki redakcya „*Przyjaciela Ludu*“ zamieszcza, a co gorzéj, że na ich podstawie poważa się dawać nauki papieżowi, i z nieuszanowaniem o głowie Kościoła katolickiego się wyraża. Co sobie pomyśli biedny chłopek czytający: „*Ojciec św. nie ma prawa takiéj wojny potępiać, jeno błogosławić,*“ nie jest że to wyraźne stawianie się nad papieża jako sąd, powaga, nauczyciel. Gdyby nawet była owa wiadomość prawdziwą, to pytanie, czy godzi się o tem pisać ludowi, a przynajmniéj w podobny sposób? Złe dziecko, które szydzi z rodziców, a znany los Chama, że się naśmiewał z ojca, tak i złym jest ten katolikiem, kto lada pogłoski o Ojcu św. wierzy, skwapliwie ją rozszerza, i niebacznie lub złośliwie a zawsze niemądrze podkopuje powagę stolicy Apostolskiéj. Więc chociażby to było prawdą, to należałoby albo milczeć, albo ogl̨ędnie ludowi to podawać, aby nie obrazić, nie zranić uczucia katolickiego, boć z prostaczkami, z dziecęcemi jeszcze często pojęciami ma „*Przyjaciel Ludu*“ do czynienia, które nieumieją odróżnić sprawy od jéj orędownika. Najwięcéj ubolewaćby można i wezwać czytelników do modlitwy, ale to wtenczas dopiero, gdyby wiadomość była zupełnie autentyczną. Jeżeli zaś uznała redakcya „*Przyjaciela Ludu*“ za konieczne, nie przekonawszy się należycie o prawdzie, przytoczyć ową fałszywą wiadomość i równie fałszywe na téj podstawie budować wnioski, zdolne w najwyższym stopniu lud nasz obałamucić, to spodziewam się, że mamy prawo wyma-

gania, aby „*Przyjaciel Ludu*" to tylko podawał, co rzeczywiście ów moskiewski, fałszywy telegram głosi. Tymczasem niestety! pismo które rości sobie prawo, że jest katolickiém, pismo, wydawane dla ludu katolickiego, idzie nawet daléj w szerzeniu brudnych, bezczelnych pogłosek, aniżeli moskiewski telegram! Czytamy bowiem wyraźnie w owym ustępie „*Przyjaciela Ludu*," (patrz wyżéj), że papież napisze list do biskupów, ażeby ci „naganiali lud do posłuszeństwa rządowi moskiewskiemu, aby był mu tak posłuszny jak rodzonemu ojcu." Cóż powiesz na to czytelniku? Więc czego nie śmiał płatny, schizmatycki, ajent moskiewski głosić, to podaje pismo polskie, boć ów fałszywy telegram donosi tylko, że Ojciec św. chce pisać do biskupów polskich i oświadczyć niechęć i potępienie rewolucyi, ale nigdzie tam nie ma mowy, aby Ojciec św. nakazywał biskupom „aby naganiali lud do posłuszeństwa rządowi moskiewskiemu „aby był mu posłuszny, jak rodzonemu ojcu." Jakaż to potworna potwarz!

Redakcya „*Przyjaciela Ludu*" odwołuje się do Hiszpanii. Dowiadujemy się z „*Przyjaciela Ludu*" pierwszy raz, że papież błogosławił kapłanów, biorących udział w walce przeciw Napoleonowi. Jeżeli papież błogosławił, to zaiste chyba tych tylko kapłanów, którzy nie plamili się krwią, którzy tylko dla posługi duchownéj w obozach przebywali, ale w każdym razie niechże nam redakcya „*Przyjaciela Ludu*" poda bliższe o tém błogosławieniu szczegóły, oparte na dokumentach. Pisze daléj „*Przyjaciel Ludu*" o błogosławieniu przez papieży rozbójniczych krzyżaków, ale czy nie wie o tém, że aż sami papieże klątwę rzucili na Krzyżaków, za to, że Polskę najeżdżali, czy nie wie o tém daléj, czy też wiedzieć nie chce, że głównie za sprawą papieża przyszedł do skutku pokój toruński r. 1466, mocą którego Prusy Zachodnie do Polski przyłączone zostały? Być może, iż redakcya „*Przyjaciela Ludu*" nie zna bliżéj tych wypadków dziejowych, i nie dziwilibyśmy się temu wcale, boć na początku 35 numeru z dnia 27. Sierpnia 1864 r. pisze, że unia w Lublinie stała się za Zygmunta Augusta 1572 r. dnia 12. Sierpnia, choć już wtedy Zygmunt August nie żył. Kto chce nauczać, powinien sam wprzód umieć.

„*Trzeba się uczyć, upłynął czas złoty!*"

Z duszy i serca radzimy „*Przyjacielowi Ludu*" aby nie szedł daléj tą drogą, bo na niéj zguba tylko, tak dla niego jak i narodu. Czy się redakcya zastanowiła nad tém, co to jest podkopać wiarę ludu? Jakiż to ciężki grzech jest przed Bogiem i jaka odpowiedzialność przed narodem? —

Prusy, (Dyec. Chełmińska) 19. września 1864.

Czemuż to tak dawno w *Tygodniku* żadnéj korespondencyi z naszéj dyecezyi nie było? Czy temu winien brak zdarzeń na powszechną uwagę zasługujących? W nadzwyczajne wypadki pole życia kościelnego u nas wprawdzie nie bardzo bogate; ale czy też jedynie o takich donosić wypada? Przyjaciel przyjaciela uszczęśliwi nieraz kilka słowami o powodzeniu swojém, a dyecezye Gnieźnieńska, Poznańska i Chełmińska powinne być nie tylko przyjaciółkami, ale siostrami, albowiem są córkami jednéj i téj saméj matki, gałęziami kościoła polskiego. A kiedy zkądinąd matka zagrożona, wtedy córy jéj tém serdeczniejszą miłością wiązać się powinny, aby w téj jedności nabrać siły niczém-nieprzezwyciężonéj. Dziś donoszę czytelnikom *Tygodnika Katolickiego* o uroczystości bardzo rzadkiéj, a dla naszéj dyecezyi nadzwyczaj ważnéj, to jest o poświęceniu klasztoru Panien Miłosierdzia w Kościerzynie, odbytém na dniu 15. września.

Już nieraz czasopisma polskie zwracały uwagę społeczeństwa na szczep kaszubski, zamieszkujący północną część Prus Zachodnich i razem dyecezyi Chełmińskiéj. Wysławiano słusznie religijność, prostotę serca i pracowitość Kaszubów, już to aby rodaków z braćmi swemi bliżéj zapoznać, albo też zwrócić powszechną uwagę na niebezpieczeństwa temu szczepowi grożące. Co więc począć, aby ludowi temu, ludowi katolickiemu, zatrzymać język i obyczaje? Co uczynić, aby położyć tamę szerzącéj się degeneracyi i ztąd wynikającéj demoralizacyi? Jako jedyny środek, aby złemu zapobiedz, przedstawiały się wyższe naukowe zakłady, których całkowity brak w tych okolicach każde baczniejsze oko uderzał. Wskutek takiego przekonania powstało wtedy przed kilku laty gimnazyum w Wejherowie, zostające dziś pod zarządem Dr. Seemanna, który swém postępowaniem i działaniem w dość krótkim czasie społeczeństwo nasze umiał przekonać, że on potrzeby dyecezyi i ludności naszéj jak najlepiéj rozumie. Po założeniu instytutu naukowego dla kaszubskiéj młodzieży męskiéj pozostawała jeszcze do załatwienia kwestya wykształcenia płci żeńskiéj. Każdy człowiek pierwotne wychowanie swoje odbiera od niewiasty, od matki; czego nas matka nauczy, co matka w nas wpoi, do czego ona nas przyzwyczai, to zostaje zwykle własnością naszą przez całe życie. Doniosłość wpływu niewiasty na towarzystwo ludzkie zatrudniała po wszystkie czasy ludzi o dobro publiczne dbających; i aby ten wpływ nie był szkodliwym, aby owszem się przyczyniał do postępu ludzkości, o to starali się i starają wielce politycy, ale najwięcéj i najlepiéj kościół, ta matka dziatek swoich. Kościelne naukowe zakłady były po wszystkie wieki źródłem prawdziwéj oświaty i dobrego wykształcenia, a chociaż w niektórych epokach służyły złemu gustowi i postępowały fałszywym kierunkiem, jednak każdy przyzna, że i reformy w takim razie wychodziły z łona wychowania kościelnego. Taki zakład wtedy téż w celu wychowania płci żeńskiéj na kaszubskiéj ziemi wznieść postanowiono, a według życzenia Najprzewielebniejszego JX. Biskupa naszego, o dobro tutejszych mieszkańców jako rodaków swoich z ojcowską troskliwością starającego się, utworzono klasztór dla zakonnic wykształceniem młodzieży żeńskiéj się trudniących w Kościerzynie, miasteczku kaszubskiém, przeszło 3000 mieszkańca liczącém. Początkowo umieszczono cały zakład w domu prywatnym na ten cel wynajętym. Któżby wtenczas t. j. przed dwoma latmi był się spodziewał, że tak rychło tutejsza okolica obchodzić będzie tę uroczystość, która się odbyła 15. t. m., a która nam wszystkim tyle serdecznéj radości i pociechy sprawiła. Wszak nie było na ten cel żadnego funduszu ani pewnego na przyszłość widoku. Ale skarby miłości chrześciańskiéj są niewyczerpane, a miłość chrześciańska jest mocniejsza niżeli ta wiara, któraby umiała pagórki przenosić. Z tego skarbu nowy klasztór w Kościerzynie powstał i wskutek téj silnéj i rączéj miłości w tak krótkim czasie tak piękny gmach na wspomnionéj uroczystości podziwienie nasze obudzał. Uważam, że piszę dla bliska i daleka, i dla tego pozwolę sobie też skreślić cały przebieg téj uroczystości.

Po wotywie w parafialnym kościele przez WJX. Officyała Dr. Hasse odprawionéj stanęli około 10 godz. n. p. tak parafianie tamtejsi jako i wszyscy obecni goście do procesyi. Naprzód szli uczniowie szkoły miejskiéj, za nimi w gustownych ubiorach uczennice zakładu uroczystującego razem z swemi nauczycielkami, Siostrami Miłosierdzia, których obecnie jest dziesięć; następnie rozwijał się szereg duchowieństwa których czterdziestu naliczyliśmy a na końcu szedł z assystą WJX. Kan. Pomieczyński, który zastępował naszego Arcypasterza słabém zdrowiem w domu zatrzymanego. Za procesyą postępowało mnóstwo ludu nie tylko z miasta ale i z dosyć dalekich okolic na ten dzień nadzwyczaj licznie zebranego. Przy pięknéj pogodzie i pieśni: „*Kto się w opiekę*" snuła się procesya wdłuż miasta ulicami ubarwionemi wieńcami, drzewkami i chorągwiami cechów rzemieślniczych. Stanąwszy na zachodniéj części miasta ujrzeliśmy klasztór, piękny i wspaniały gmach z parterem i dwoma piętrami, 120 stóp długi w facyacie. Tu przedsięwziął WJX. Kan. Pomieczyński benedykcyą, po któréj nastąpiło kazanie niemieckie miane przez JX. Hopfa o cnotach, które w płci żeńskiéj zaszczepione i wypielęgnowane być winny, jeżeli wychowanie niewiasty ma odpowiadać swemu właściwemu celowi. Potém celebrował WJX. Kan. Pomieczyński solenną sumę, która gdy się skończyła pokazał się zebranemu pospólstwu na ambonie przed klasztorem wystawionéj ulubiony kaznodzieja X. Keller, aby do słuchaczów w właściwym ich, w polskim języku o znaczeniu obecnéj uroczystości przemówić. W jasny i wymowny sposób rozwodził się kaznodzieja nad doskonałością wychowania klasztornego, wielkością powołania niewiasty, a nakoniec podziękowawszy dobrodziejom klasztoru za ich dary i poleciwszy go dalszéj ich życzliwości oddał X. Keller ten zakład w czułych i wzruszających słowach pod opiekę Najświętszéj Maryi Panny Anielskiéj, pod któréj Imieniem odtąd ten zakład istnieć będzie. Po temu odśpiewało duchowieństwo *Te Deum laudamus*, a nareszcie oddał celebrans klucze klasztoru Siostrze Przełożonéj, Pannie Meszyńskiéj. Po ukończoném nabożeństwie udaliśmy się do obszernéj sali klasztornéj na obiad, przy którym zasiadało 90 osób, duchowni i świeccy razem. Trudno opisać uniesienie, którém w ów dzień każde serce było napełnione. Czuli wszyscy, wysocy i niscy niewypowiedzianą radość dla szczęścia, które naszą okolicę przez utworzenie tak ważnego zakładu spotkało, a błoga nadzieja lepszéj przyszłości unosiła myśli nasze do uroczych krain życzeń ludzkich i pobudzała nas do serdecznéj wdzięczności i gorących modłów ku Dawcy wszystkiego dobrego. Niech Mu będzie wieczna chwała za Jego łaski i dobrodziejstwa, a cześć i sława tym, którzy do wykonania tak wielkiego dzieła się przyczynili i żadnych ofiar na ten cel nie szczędzili. Dzięki przedewszystkiém WJX. Kan. Prądzyńskiemu, kuratorowi tego klasztoru, za jego niezmordowaną wytrwałość, za jego trudy i zabiegi około wzniesienia tego zakładu położone; dzięki JX. Dziekanowi Myllerowi, proboszczowi Kościerskiemu, za jego troskliwość, pieczołowitość i liczne ofiary dla klasztoru ponoszone; dzięki wszystkim dobrodziejom tego zakładu i serdeczne dzięki za ten grosz wdowi, który zpewnością nie mało błogosławieństwa dla nowego klasztoru sprowadzi. Dużo jeszcze temu zakładowi potrzeba, bo jeszcze nie jest ani dostatecznie wyposażonym, ani téż przed wybudowaniem dwóch pobocznych skrzydeł i kaplicy całkowicie wykończonym, i dla tego się spodziewamy, że ta dobroczynność, która tyle dokazała, nie zamknie szczodréj ręki swéj, aż to dzieło w swéj całości ujrzemy. Drukowana prośba rzadko

bywa skuteczną; kto ją przeczyta, więcéj o niéj nie pamięta; ale niechże przynajmniéj o tém nikt nie zapomina, że tu można i trzeba wspierać cele, ku jakim dążyć w nowszém położeniu jest rzeczą najchwalebniejszą i najkorzystniejszą i że w tym zakładzie pod czujną opieką czcigodnych cór św. Wincentego się kształcą siostry nasze i dzieci ludu naszego Bogu na chwałę, a bliźnim i rodakom na pożytek i pociechę. —

(Koresp.) **Kraków** 20. Września.

Przesyłam „*Tygodnikowi*“ zajmujące szczegóły o restauracyi wspaniałego Kościoła św. Katarzyny.

Kościół św. Katarzyny założył Kazimierz W. w roku 1342 i sprowadził XX. Augustynianów Eremitów z Pragi. — Prócz cudownego obrazu Pocieszenia Matki Boskiéj — Miłosiernego Pana Jezusa — Relikwij Bł. Izajasza Bonera, Marcina Baryczki na krużgankach posiadał ten kościół wiele św. relikwii drogo oprawnych, 24 ołtarzy i innych naczyń i sprzętów kościelnych oraz dokumentów czyli przywilejów, wśród atoli 500letniego istnienia nadzwyczajne gmach ten przechodził koleje. I tak w roku 1363 zgorzał wraz z klasztorem i przywilejami, w roku 1443 przez trzęsienie ziemi runęło sklepienie, w roku 1556 powtórnie sklepienie spadło wskutek pożaru, w roku 1604 zgorzał kościół, w 1638 zgorzał klasztór wraz z biblioteką, w roku 1786 wskutek trzęsienia ziemi sklepienie kościoła mocno się porysowało, od roku 1802 do 1809, kościół stał się magazynem, roku 1833 za przeorstwa JX. Gazdzińskiego, komitet pod przewodnictwem śp. JWX. Biskupa Skorkowskiego i Kaspra Wielogłowskiego Prezesa Senatu rozpoczął restauracyę, która jednak ograniczyła się na daniu dachu. W roku 1850 śp. X. Bonawentura Świętczak Przełożony Zgromadzenia, uzyskawszy od Najjaśniejszego Cesarza pozwolenie zbierania składek, którémi się gorliwie trudnili JM. X. Bonawentura Maliński, Brat Błażéj Jeleń, JX. Klemens Domagalski, Brat Izajasz Błaszczyk, Brat Cesław Michalski, JX. Mikołaj Szpernoga i JX. Szczepan Galewicz kaznodzieja, zajął się najprzód wzmocnieniem ankrami sklepienia w prezbyterium, filarem z ciosu w głównéj nawie od fundamentu, bocznéj ściany na nim, (co z powodu że dach musiał być na rusztowaniu wspartym a filar z ścianą wyjętym i odbudowanym wielkie koszta pociągnęło), daléj dachem sklepieniem nowém w głównéj nawie, restauracyą sklepień w bocznych nawach, dwoma oknami w prezbyterium wielkiemi w głównéj nawie w liczbie dziewięciu, stopniami marmurowemi przed wielkim ołtarzem, przysposobieniem posadzki marmurowéj do prezbyterium, chórem bocznym w prezbyterium, dwojgiem drzwiami snycerskiemi z krużganków od strony północnéj do kościoła i ołtarzem gotyckim dębowym od strony południowéj przy wspaniałym grobowcu Spytka Jordana, za co niech będą: duszy śp. Bonawentury Świętczaka wieczny spoczynek, Dobrodziejom dzięki a Bogu wieczna chwała. —

W roku 1860 JX. Klemens Domagalski objął przełożeństwo i dalszą restauracyą, ułożył przysposobioną posadzkę marmurową w prezbyterium i czuwał nad dachami gmachu, dał nowe okna w bocznych nawach w liczbie ośm a w prezbyterium jedno wielkie. W roku 1863 objął przeorstwo JX. Mikołaj Szpernoga, który wraz z szanownym Zgromadzeniem dał w trzech nawach posadzkę kamienną, drzwi wielkie od południa blachą kute, sześć stopni kamiennych przy tychże, zajął się wycementowaniem ścian w nawach bocznych po cokle pod oknami dla zapobieżenia wilgoci, podniesieniem ołtarza gotyckiego o 24 cali, i stopni do tegóż z ciosu, okuciem drzwi od krużganków, posadzką i wycementowaniem w zakrystyi, posadzkę na krużganku od prezbyterium wielkiego kościoła ku Panu Jezusowi miłosiernemu, oknem nowym na krużgankach, reperacyą niezbędną około ścian od wirydarza, i drzwiami prowadzącemi z klasztoru na krużganki, jednym słowem przy przychylności Braci zakonnych do tego stanu doprowadził wnętrze kościoła, iż na przedstawienie jego JWX. Biskup Gałecki Wikaryusz Apostolski Administrator Dyecezyi Krakowskiéj z powodu zajęcia wizytą dyecezalną raczył wydelegować JW. JX. Henryka Matzke Kanonika Katedralnego Krakowskiego oraz Dziekana miasta do poświęcenia i wprowadzenia nabożeństwa do Kościoła św. Katarzyny, które to poświęcenie odbyło się w następny sposób: dnia 8. Września 1864. JWX. Kanonik Matzke przy asystencyi licznego duchowieństwa, a liczniejszego ludu wiernego zgromadzonego, rozpoczął poświęcenie o godzinie 10, po którego skończeniu w asystencyi licznego kleru udałsię z tak zwaną Sumą św. do wielkiego ołtarza z intencyą ofiarowania jéj za fundatorów i dobrodziejów tegóż kościoła. — JX. Mikołaj Szpernoga przeór przed boczny ołtarz gotycki obok grobowca Jordanów, JX. Bonawentura Maliński podprzeor przed ołtarz Pana Jezusa ukrzyżowanego od strony klasztoru z równąż intencyą. — Wczasie tego nabożeństwa WJJX. Waleryan Serwatowski Dziekan kolegiaty WWJS. miał stósowne kazanie do ludu licznie zgromadzonego, po którym Przeór wraz z JX. Alojzym Król udał się z tacą między wiernych na niezbędne potrzeby tegoż kościoła. — Nieszpory odprawił JX. Zygmunt Wołek S. T. D. wczasie których miał kazanie JX. Chmielewski kapelan PP. Franciszkanek, po których X. Przeor z ambony winne dzięki Dobrodziejom i śp. Bonawenturze Świętczak złożył. —

Przez całą oktawę odpustu odprawiały się przez członków tegoż Zgromadzenia na przemian msze św. śpiewane o godzinie 7ej 8ej 9ej i 11ej na intencyą fundatorów i dobrodziejów. — Dnia 16. Września po skończonéj oktawie Narodz. N. M. P. odbyło się pochowanie kości fundatorów i dobrodziejów, wydobytych z gruzów, wczasie restauracyi, w następny sposób: JX. Mikołaj Szpernoga przeor Zgromadzenia miał pierwszą wotywę, drugą XX. Franciszkanie, trzecią XX. Dominikanie, czwartą WX. Nowak tak zwaną Sumę, wczasie któréj miał stósowną mowę WJX. Waleryan Serwatowski Dziekan kol. WWJS., w końcu przy licznem zgromadzeniu duchowieństwa kondukt i pochowanie zwłok fundatorów i dobrodziejów w tymże kościele odprawił wyż wspomniany przełożony. Dowód poświęcenia kościoła na pargaminie spisany i w trzech exemplarzach podpisany przez JW. Kanonika Delegata innych duchownych i zacnych mężów. —

Ast non nobis — non nobis Domine, sed Nomini Tuo da gloriam. —

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Na miejsce hr. Kissielewa ma przyjść jako ambassador moskiewski przy dworze papieskim książe Łabanof. Otóż co nam w tym względzie *Gazette du Midi* w korespondencyi rzymskiéj opowiada:

Kissielew, bawiąc niedawno w Rzymie, widział kard. Antonellego. Dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła, że były poseł oświadczył kardynałowi, iż Car wcale się nie gniewa na Ojca św. za jego mowę z 24. Kwietnia; że się zupełnie uspokoił i najlepsze dla jego Świątobliwości żywi uczucia; że bynajmniéj zrywać nie myśli swych stósunków dyplomatycznych ze Rzymem, jak to roztrąbiono po świecie. Dla tego téż ma Car niezadługo przysłać na ambassadora ks. Łabanów — Rostockoj, bojara niezmiernie bogatego i nadzwyczaj hojnego. Cesarz Alexander chce, aby jego reprezentant w Rzymie z równym występował przepychem i zbytkiem, jak posłowie mocarstw katolickich.

Co do prześladowania religijnego w Polsce p. Kissielew, który niedawno rozmawiał z Carem i z Petersburga co dopiero przybył, nie wiele chciał mówić.

Dziwna to rzecz i uwagi godna, że każdą prawie razą, kiedy konsystorz ma się odbyć i kiedy rząd moskiewski widzi zawieszony nad swą głową miecz Damoklesowy allokucyi papieskiéj, która Polski dotyczyćby mogła, tyle razy stara się zakląć grożącą burzę, posyłając do Rzymu urzędowego kuryera z obietnicami i oświadczeniami przyjaźni, aby albo ustępy z allokucyi piętnujące Moskwę wyrzucić, albo całą allokucyą usunąć.

2. Obiegają znowu po dziennikach wieści o układach pomiędzy Paryżem a Turynem względem Rzymu. Zkąd, z jakiego źródła pochodzą, trudno dociec, ale z ich osnowy zdają się być bardzo podejrzane i nieprawdopodobne. Głoszą nam bowiem, że według układu zawartego pomiędzy Francyą a rządem Wiktora Emmanuela, Francya za dwa lata wywoła swe wojska ze Rzymu i zostawi Ojca św. na łaskę i niełaskę chciwego i bezbożnego rządu turyńskiego.

3. Nie mamy dotychczas jeszcze textu encykliki papieskiéj, wystósowanéj do biskupów polskich, a przez nas już wspomnianéj. Według doniesień miał Pius w dokumencie tym przedstawić obraz prześladowania moskiewskiego w Polsce i ubolewać nad niewczesnym (*téméraire*) ruchem, który dał powód do nowych prześladowań. Poleca uległość władzom, lecz także gani i potępia wybryki rządu moskiewskiego przeciw katolikom, konfiskaty, deportacye i zamach niesłychany na osobę arcybiskupa Warszawskiego. Ojciec św. poucza duchowieństwo i wiernych, aby odmawiali posłuszeństwa rozkazom przeciwnym sumieniu i prawom Bożym; grozi prześladowcom karą Bożą, „*która wnet się okaże, gdyż czas miłosierdzia jest niedaleki.*“

Polska. 1. System moskwiczenia na Litwie niezmordowanie idzie naprzód. Skoro tylko popi i żandarmi moskiewscy zjednają w gminie jakiéj pewną liczbę prozelitów, natychmiast każą im podpisywać prośbę o przyznanie im Kościoła katolickiego, jako zbudowanego za pieniądze ich przodków. W téj chwili takie podanie o wydanie kościoła katedralnego w Mohilewie zanieśli do

---

Do tego numeru Dodatek numer 18.